

Maciej RAJFUR
maciej.rajfur@gosc.pl

Takiego wydarzenia Stany Zjednoczone nie widziały od 83 lat. Po raz dziesiąty katolicy, głównie z Ameryki, ale także z wielu innych państw świata, zbrali się na Kongresie Eucharystycznym. Indianapolis zamieniło się w jeden wielki wieczernik. Warto wspomnieć jego szerszy kontekst. W latach 2022–2025 Kościół w USA podejmuje tzw. Narodowe Odrodzenie Eucharystyczne. To inicjatywa katolickich biskupów USA we wsparciu świeckich, której celem jest formowanie, nawracanie i jednocześnie Ludu Bożego poprzez spotkanie z Jezusem w Eucharystii. Trwa trzeci rok tego odrodzenia, a jego kulminacją był właśnie kongres. Wzięło w nim udział ponad 60 tys. osób. Bp Andrew Cozzens, przewodniczący komitetu organizacyjnego, stwierdził wprost: „Doświadczaliśmy przedsmaaku nieba, mieliśmy poczucie, że Bóg odnawia swój Kościół. Chcemy częściej przeprowadzać takie wydarzenia”.

COŚ WIĘCEJ NIŻ EVENT

Co ważne, kongres odbywał się w pełnej jedności z papieżem Franciszkiem. W programie znalazły się wystąpienia najlepszych amerykańskich katolickich mówców (takich jak m.in. bp Robert Barron, ks. Mike Schmitz czy Jonathan Roumie – odtwórca roli Jezusa w serialu *The Chosen*), wystawy i koncerty. Centralne miejsce zajmowała jednak podniosła i staranna celebrowana liturgia oraz nabożeństwo: codzienna Msza św., adoracja Najświętszego Sakramentu w poświęconej przez Ojca Świętego monstrancji czy procesja eucharystyczna ulicami miasta. Kulminacją, a jednocześnie podsumowaniem całości była Msza pod przewodnictwem wysłannika papieskiego kard. Luisa Antonia Taglie. Przekazał on prze-



Wieczernik w Indianapolis

X Krajowy Kongres Eucharystyczny w USA pokazał Kościół rozmodlony i zakochany w Eucharystii. Czy okaże się przełomowy dla amerykańskiego katolicyzmu?

ślanie Piotra naszych czasów skierowane do uczestników kongresu, że nawrócenie ku Eucharystii jest niezwykle ważne we współczesnym Kościele. To wyraźnie koresponduje z niepokojącą tendencją – obecna także w Stanach Zjednoczonych – słabnącej wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii. Według badań spośród zadeklarowanych katolików w Ameryce tylko 31 proc. uznaje Hostię po konsekracji za ciało Chrystusa.

Kongres zgromadził ludzi w różnym wieku, ale sporą

część stanowili młodzi dorośli oraz wielodzietne rodziny. Wśród uczestników był ks. dr Piotr Żuber. Prezbiter archidiecezji wrocławskiej, pracujący w archikatedrze wrocławskiej, na co dzień słucha amerykańskich mówców katolickich i przygląda się Kościołowi za oceanem. – Organizacja tak wielkiego wydarzenia stała na najwyższym poziomie. Co ważne, nie był to tylko kongres w rozumieniu teologii, nauki, kultury czy nawet katolickiej integracji. To był event głęboko formacyjny, co od razu dało się

odczuć. Tam chodziło o modlitwę i umocnienie wiary w Jezusa, który daje nam się w kawałku chleba – mówi 36-latek. Sam posługiwał w sakramencie spowiedzi po angielsku, do której ustawiały się ogromne kolejki.

ŁACINA NA STADIONIE

Kongres został obmyślony jako wydarzenie dla różnych grup. Dlatego w wielkich halach znajdowały się stanowiska wielu wspólnot, ruchów i organizacji katolickich. – Katolicki iluzjonista, który za pomocą sztuczek wyjaśniał, jak omamnia nas szatan. Grupy świeckich pokazywały drogi formacji dzieci i tłumaczyły, jak w przystępny sposób przekazywać największe tajemnice Eucharystii. Wiele rzeczy było dla mnie bardzo odkrywczych – przyznaje ks. Żuber. Równoległe do paneli i konferencji trwała nieprzerwanie adoracja Najświętszego Sakramentu w pobliskim kościele pw. św. Jana. Zakątek

Kongres miał miejsce od 17 do 21 lipca w Indianapolis.

czeniu zostały wygaszone. Wszystkie lampy zwrócono na monstrancję, a zebrany tłum z artystami zaśpiewał tradycyjny hymn eucharystyczny po łacinie *O salutaris Hostia* („O zbawczna Hostio”). – „Wszyscy znali słowa i z przejęciem śpiewali. To zrobiło na mnie niesamowite wrażenie. Dla mnie pierwszy i nie ostatni sygnał wielkiej miłości do Chrystusa. Później z gardel 60 tys. kłęczących ludzi wydybła się pieśń „Przed tak wielkim Sakramentem” po angielsku – wspomina ks. Żuber. – W ich codziennej pobożności obecne są hymny eucharystyczne i łacina. Tego się nie spodziewałem.

INTYMNA JEDNOŚĆ

Kongres pokazał, że amerykański Kościół katolicki nie tylko jest, ale i chce być na kolanach przed Jezusem. – Anekdota z uśmiechem: wiecie, co się najlepiej sprzedawało w sklepach kongresowych? Nie bluzy z chrześcijańskimi napisami czy postaciami, nie czapki z emblematami ani różańce, ale przenośne kłęczniki w formie gąbki. Tak, żeby nie kłęzczyć bezpośrednio na podłodze – uśmiecha się ks. Piotr.

Sam uczestniczył w kilku konferencjach i przekazane nauczanie nazywa esencją katolicyzmu. – Podobało mi się wystąpienie o to, że nie wolno odrzucać papieża. Co rusz słyszałem w różnych kontekstach apele, by stać przy Ojcu Świętym, kochać go. Że czasem nie widzimy, jak bardzo Franciszkowi zależy na Kościele, na księżach, by byli prawdziwymi pasterzami – relacjonuje wrocławski ksiądz. Mocno wybrzmiewało przesłanie o jedności Kościoła i budowaniu jej wytrwale na co dzień. Nie brakowało dobrej w tym klimacie. Doświadczylem żywego Kościoła zapartnego w Jezusa w Eucharystii. Zobaczyłem wielką dbałość o liturgię – stwierdza polski kapłan. Ogromne wydarzenie oficjalnie rozpoczęła wieczorna adoracja na stadionie. Światła na scenie i w oto-

pośrednio pokazał, co myśli i mówi Kościół w Ameryce, jaki przekaz Ewangelii chce rozprzeszczęcać. – Ks. Mike Schmitz pytał, czy obecność Boga wśród nas jest głównym celem Eucharystii. I od razu odpowiadał: nie. On się staje obecny, żeby dokonała się konkretna ofiara odkupienia. Byśmy zostali zbawieni, by włączyć nas w kalwarię, która się uobecnia. Wcielenie Syna zachodzi nie tylko po to, byśmy Go uwielbiali, ale przychodzi, by nas zbawić, by włączyć nas w swoją ofiarę – przekazuje ks. Piotr.

Na kongresie mocno wybrzmiała prawda o ofierze Mesjasza za nasze grzechy. Chrystus oddaje siebie w Ojcu i poprzez sakrament Eucharystii włącza nas w tę intymną jedność, byśmy się spalali dla innych. Amerykanie powtarzali, że Kościół nie jest tylko po to, żeby być i dobrze się miał. Chrześcijaństwo są dla tych, którzy nie są chrześcijanami, a Kościół jest dla tych, którzy nie są w Kościele. To kwintesencja misyjności.

WIEM, KTO JEST OJCEM

To wielkie zebranie katolików w Indianapolis wyartykułowało także dynamiczną synodalną misję chrześcijaństwa, którą wyraża pontyfikat papieża Franciszka. Kościół jest w drodze i nie może stać w miejscu. Razem z Chrystusem Eucharystycznym ma dojść do nieba, gdzie czeka go chwala. – Ale pokazano także odwrotny kierunek: Jezus jako Oblubieniec nadchodzi. Jest tym, który zwyciężył, pełnił wszystkiego – podaje ks. Żuber. Liderzy katolicy z oceanem zwrócili uwagę, że aby być misjonarzem Eucharystii, potrzeba stawania w prawdzie o sobie i żalu za grzechy. Jesteśmy świadkami naszej grzeszności, ale też wiemy, kto po nas przychodzi, by zbawić. I to rodzi pokój oraz radość. Wiem, kto jest moim Ojcem. Wiem, że dzięki Eucharystii dokonuje się zbawienie.

– Padło tam ciekawe rozróżnienie. Chrześcijaństwo to nie są optymiści. Bo optymiści liczą, że jutro będzie lepiej. My jesteśmy ludźmi pełnymi nadziei, bo uznajemy, że radość i pokój przychodzą już teraz, już dziś, gdyż Bóg ciągle na nowo objawia się w Eucharystii. Kładziono nacisk na ciągłe uzmysławianie sobie faktu, że Jezus jest z nami. On prowadzi nas do zbawienia. Stąd tak ważne okazuje się przekonanie o Jego obecności – opisuje ks. Piotr. Zaznacza, że w tym roku myślenia istotne jest zaufanie. Nie ze wszystkim sobie człowiek poradzi, ale Pan stoi przy nim. Poprzez Eucharystię pokazuje, że jest Bogiem żywym i ciągle przywraca nas do jedności z Ojcem.

CHARYZMATYCZNI I TRADYCYJNI

Bp Robert Barron stwierdził wprost, że X Kongres Eucharystyczny zmieni bieg Kościoła w Ameryce. Wydarzenie stało się pięknym świadectwem połączenia charyzmatycznej modlitwy uwielbieniowej z pobożnością eucharystyczną, bardziej tradycyjną.

Kongres Eucharystyczny ujawnił ogromne pragnienie Ludu Bożego w rozumieniu tego, co dzieje się podczas pamiętki misterium paschalnego Chrystusa. Przyniósł wiele odpowiedzi, ale przede wszystkim pobudził wiarę w realną obecność Jezusa.

– Jeden z kardynałów mówił o dialogu przed prefacją w komertarzu św. Bazylego Wielkiego. Znamy te słowa: „W górę serca, wznosimy je do Pana”. Byli w IV wieku pisze, że to tak stary dialog, iż sięga prawdopodobnie czasów apostołskich. Kiedy po tej konferencji stałem przy ołtarzu na Eucharystii, usłyszałem sobie wielką łączność Kościoła. Nie tylko przez odległość, ale w czasie przez wieki. Byłem tym zbudowany, ale i poruszony – podsumowuje ks. Żuber.